ALEXANDRE MESSER

ur. 1938; Grabowiec

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Francja 2011, życie codzienne, wizyta w Polsce

Powroty do Polski

Pierwszy raz pojechałem do Polski, to było w 1991 roku. Wtedy byłem dyrektorem europejskim marketingu w firmie, w której pracowałem. I Polska była terenem należącym do Niemiec, znaczy Niemcy zajmowali się Europą Wschodnią. Francja zajmowała się Europą Południową, Anglia zajmowała się Europą Północną. Tylko że jako dyrektor europejski to Niemcy mnie poprosili, żebym pojechał z nimi do Warszawy. Oni wiedzieli, że ja mówię po polsku, że jestem polskiego pochodzenia. Tak że pojechałem z nimi i to była moja pierwsza wizyta w Polsce po… to znaczy nie po 59 roku, bo jeszcze ostatni raz byliśmy w Polsce w 67 roku. Później już do Polski nie jeździliśmy, bo w międzyczasie był ten Marzec 68 roku i wtedy już ojciec nam powiedział, że lepiej więcej nie jeździć. No i później otrzymałem obywatelstwo francuskie. Tak że wtedy już nie odważyłem się jechać do Polski, bo nie wiedziałem czy mnie wypuszczą z powrotem. Tak że dopiero w 91 roku… Więc pojechałem, no to już był inny ustrój, już była inna sytuacja. Ale miałem takie, jak to się mówi, taki atawizm. Mieliśmy taką konferencję naukową pod Warszawą, na takim letnisku. Chociaż to było zimą, ale to było takie… Nie pamiętam, gdzie to było, w jakiej okolicy, ale gdzieś niedaleko Otwocka. Ale to było takie dawniejsze letnisko dla kadr partyjnych. I tam mieliśmy tą konferencję naukową. W tej konferencji uczestniczyli profesorowie z różnych uniwersytetów polskich, z politechnik. No i myśmy przedstawiali nasze produkty. Bo ja pracowałem wtedy w firmie, która budowała te ogromne naukowe komputery. Nasze komputery służyły przede wszystkim dla badań naukowych, dla meteorologii, dla wojska. Bardzo takie ogromne urządzenia. Powiedzmy, że wtedy najtańsza maszyna kosztowała jakieś dwanaście milionów dolarów. Tak że to były poważne rzeczy. Więc mieliśmy tą konferencję naukową, ja otworzyłem tą konferencję, spróbowałem zrobić to po polsku, jakoś słów nie znalazłem. Po prostu nie znałem terminologii technicznej polskiej. I tak to przeszło na angielski. No konferencja bardzo dobrze się odbyła, wszystko było w porządku. To

było gdzieś w listopadzie. Warszawa w listopadzie, szczególnie kiedy pogoda nie jest dobra, to naprawdę coś… Wtedy to było bardzo brzydkie. Moje pierwsze wrażenie było bardzo takie negatywne. No nie miałem dużo czasu na zwiedzanie, bo od razu po konferencji musiałem z powrotem wracać do Paryża, bo miałem inne wyjazdy. Musiałem jechać do Stanów, tak że wtedy naprawdę nie miałem czasu na to, żeby wrócić na swoje własne ślady. Ale co się zdarzyło wtedy… Byłem na lotnisku, już wracając do Paryża. Już przeszedłem wszystkie odprawy paszportowe i tak dalej, już siedzę w tej sali… I nagle przez megafon słyszę: „Monsieur Messer". Po francusku. Mówię: „Co to jest?" Udaję, że nie słyszę, bo myślę sobie, za kilka minut będziemy wsiadać do samolotu, czytam książkę, udaję, że nie słyszę. Nie ma mnie tutaj. A tutaj wchodzi taka stewardessa: „Szukamy pana Messera". No to co, mówię sobie, tym razem już nie mogę. To się zgłaszam. To ona mówi: „Proszę pana, mamy tutaj taki problem, chcielibyśmy, żeby pan zobaczył, czy to jest pańska walizka, bo etykietka spadła i nie wiemy, czy to idzie do Paryża". I to była moja taka pierwsza przygoda w Warszawie.
Później, od 91 roku już jeździłem bardzo często do Warszawy. Z początku właśnie służbowo, w ramach mojej pracy. Później, kiedy już byłem na emeryturze, to też byłem konsultantem dla takiej firmy amerykańskiej, która miała filię w Warszawie. To wtedy jeździłem do Warszawy bardzo często, żeby im pomagać trochę z marketingiem. No a później w 2001 roku zostałem w Warszawie przez cztery miesiące, bo dostałem stypendium na pracę badawczą, na moją pracę magisterską. Tak że przez cztery miesiące siedziałem w ŻIH-u. I wtedy właśnie poznałem Adama Kopciowskiego. I wtedy po raz pierwszy pojechałem do Grabowca. Bo do tego czasu nigdy w Grabowcu nie byłem. Nigdy nawet w Lublinie nie byłem.

Data i miejsce nagrania	2011-04-11, Paryż
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Agnieszka Zachariewicz
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"